

Warto jeszcze raz

ELBLĄSKI Teatr Dramatyczny pod nową dyrekcją HENRYKA MAJCHERKA rozpoczął obecny sezon artystyczny premierą bajki o panu Twardowskim. W sobotę zaprezentował po raz pierwszy sztukę tym razem dla dorosłych „Spróbujmy jeszcze raz”.

Murraya Schisgalla, amerykańskiego autora, polska publiczność przede wszystkim kojarzy ze słynnym filmem „Tootsie”. Był on współtwórcą scenariusza. W latach sześćdziesiątych ogromną karierę w rodzimych scenach zrobila jego sztuka „Sie kochamy”. Polska prapremiera „Spróbujmy jeszcze raz” odbyła się kilka tygodni temu w warszawskim „Kwadracie”.

„Twice around the park” przełożyła BOŻENA ŚLAWIŃSKA. Są to właściwie dwie jednoaktówki, każda na parę aktorów — kobietę i mężczyznę. Łączy je podobny temat. Zarówno Leon i Margaret z „Trzeciego czegoś”, jak Edie i Gus z „Zonatyh kochanków” są ludźmi niezwykle samotnymi i szukającymi wyjścia ze swojej pustki, marnymi o „trzecim czymś”.

Leon Rose (HILARY KURPANIK) jest bezrobotnym aktorem o dużej godności, niestety w tarapatkach finansowych, a Mar-

garet Heinz (GRAZYNA PRZYBYLSKA) — policjantką, kobietą zagubioną, samotną matką. Każde z nich miało za sobą kilka nieudanych małżeństw i w równym stopniu są rozczarowani co do płci przeciwnej. Poznają się dzięki przypadkowi i zgodnie ze znanym powszechnie schematem okazuje się, że są wzajemnym lekarstwem na pustkę i kompleksy. Schemat — ograny, lecz zupełnie niebanalny jak dialog, dowcipny, typowy dla twórczości Schisgalla, gdzie jak pisal Bellow „śmiech przerada się w wariatwo”. Zarówno tekst sztuki, jak wynikające zeń sytuacje stwarzają aktorom ogromne niebezpieczeństwo. Jakże łatwo wpaść w pułapkę groteski, czy farsy. Zarówno Grażyna Przybylska, znana doskonale elbląskiej publiczności, jak debiutująca na tej scenie Hilary Kurpanik stworzyli (w trudnych warunkach — ogromna przestrzeń sceny) kameralny, nasycony dowcipem klimat.

Równie zabawna okazała się druga jednoaktówka „Zonaci kochankowie”. Edie Frozier (również debiutująca w Elblągu) KRYSZYNA TESARZ - SZYMAŃSKA (jest rozczarowaną żoną po dwudziestu sześciu latach

małżeństwa. Jej mąż Gus (STANISŁAW BRODACKI) nie spełnia pokładanych nadziei i oczekiwania. Aby ratować małżeństwo, Edie korzysta z rozlicznych porad lekarzy, psychoanalityków, seksuologów. Większość czasu spędza właśnie w gabinetach terapeutów. Zafascynowana telewizyjnymi poradami dr. Oliwskiego zmusza biednego Gusa do poddawania się leczeniu, zamęści normalnie z nim porozmawiać.

W oryginalnej, amerykańskiej wersji używano kasety magnetofonowej. Tutaj, pomysł reżysera spektaklu Ewy Kologórskiej mógł być technicznie realizowany dzięki elbląskiemu salonowi RTV „Zew”, który udostępnił teatrowi odbiornik wraz z magnetowidem. Dr Oliwsky (CZESŁAW LASOTA) prowadzi terapię telewizyjną (świetny żart, parodia Kaspirowskiego) w technice wideo.

Spektakl w reżyserii i opracowaniu muzycznym EWY KOŁOGÓRSKIEJ i scenografii TEREZY PONIŃSKIEJ jest lekką, niezłą rozrywką na długie jesienne wieczory.

DOROTA SOBIEŃSKA